

SŁOWO

WILNO, Niedziela 5 sierpnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIESWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Lotnicy polscy nad Atlantykiem. DOTYCHCZAS BRAK KONKRETYCH WIADOMOŚCI.

Płk. Rayski o locie mjr. Idzikowskiego i mjr. Kubali.

Na wiadomość o starcie lotników polskich mjr. Kubali i mjr. Idzikowskiego do lotu transatlantyckiego, współpracownik jednego z pism warszawskich udał się do departamentu lotnictwa MSWojsk., by uzyskać informacje o przygotowaniach do lotu, Szeł departamentu. Płk. S. G. pilot Ludomił Rayski, mimo nawalnego pracy, przyjął naszego współpracownika.

Na pytanie o genezę lotu, płk. Rayski usmiechając się, oświadczył: — Nie chce i nie mogę udzielić w związku z lotem transatlantyckim jakichkolwiek wywiadów. Albowiem w pewnych kołach może to być poczytywane za przedczesną reklamę. Jednocześnie uważam, że jedynie powołanymi do informowania o swym locie są mjr. Idzikowski i mjr. Kubala. A zresztą nie mam jeszcze żadnych szczegółów o ich starcie. Otrzymałem po odlocie tylko krótki meldunek.

Departament lotnictwa zasadniczo nie organizuje wielkich lotów, ani nie wyznacza do nich pilotów. Wyjątek stanowi tylko brawurowy raid kpt. Orlińskiego do Tokio. Ale jest to jedyny wypadek od chwili powstania lotnictwa polskiego.

Projekt polskiego lotu transatlantyckiego wyszedł od zainteresowanych w nim mjr. Idzikowskiego i mjr. Kubali, którzy od lat kilku pracują dla lotnictwa polskiego w Paryżu. Przed dwoma laty zjawili się oni w departamencie, sami zaproponowali podjęcie gigantycznego lotu i jednocześnie przedłożyli odpowiedni jego projekt. Było to jeszcze przed wspaniałym lotem Lindbergha. Departament po szcze gółowym zbadaniu projektu udzielił swej aprobaty na rozpoczęcie przygotowań, oczywiście w Paryżu, bo je dymie tam można było zmontować aparat, przystosowany do warunków lotu przez ocean. Budowa płatowca i silników trwała dość długo; ponadto mjr. Kubala musiał przejść specjalny kurs nawigacyjny.

Były to główne przyczyny, dla których termin przelotu odsuwał się. Od początku lipca przygotowania weszły w stadium końcowe i oczekiwano już tylko odpowiednich warunków atmosferycznych. Warunki lotu, mimo doskonałego aparatu, są pełne niebezpieczeństw. Wskutek stałych wiatrów zachodnich na Atlantyku przestrzeń przelotu z Europy do Ameryki wynosi 7200 km. pod wiatr, kiedy z wiatrem wynosi ona zaledwie 6000. Przytem pogoda na Atlantyku jest stała, zmienna i pełna niespodzianek. M. Idzikowski i mjr. Kubala czekał jaknajpomyślniejsze wiadomości z oceanu, by dopiero po ich odmaniu wzbic się w powietrze. Oczekiwanie trwało bardzo długo i dopiero wczoraj zadawałający meldunek był momentem decydującym.

Przedczesny rozgłos, jaki temu lotowi nadano—należy to podkreślić z całym naciskiem—nie wyszedł ani ze strony lotników, ani departamentu lotnictwa. Firmy, które budowały „Marszałka Piłsudskiego”, we własnym interesie po ukończeniu aparatu podjęły reklamę w pismach francuskich. Wiadomości z pism francuskich przedały się netylko do pism polskich ale pism całego świata. Pociągnięto to za sobą niemałe dla mjr. Idzikowskiego i mjr. Kubali konsekwencje, zostali oni, bez ich wiedzy i winy, wciągnięci w tę reklamę.

Lot „Marszałka Piłsudskiego”, który rozpoczął się w dniu wczorajszym nad ranem—o ile nie zajdą jakieś niespodziewane wypadki i pogoda będzie sprzyjać lotnikom—trwać będzie 40 godz., a zatem powinni oni wylądować na ziemi Stanów Zjednoczonych w sobotę w nocy, najpóźniej w niedzielę rano. Polski lot transatlantycki, według wiadomości nadeszłych z paryskich sfer lotniczych, powinien się odbyć bez lądowania na wyspach Azorskich.

Polska wyprawa naukowa.

Wyprawa naukowa prof. uniwersytetu Jagiellońskiego L. Sawickiego, odbyła już pierwszy etap projektowanej podróży.

Po dokładnym przestudiowaniu Besarabii przyszła kolej na rumuńską prowincję nadszaronorską Dobrudżę, która w roku bieżącym obchodzi 50-lecie swej przynależności do Rumunii.

Ekspedycja polska przeszła przez ten kraj marszrutę wielce skomplikowaną od brzegów Dunaju do granicy Bułgarii na południu i od brzegów morza Czarnego na wschodzie, po Silistrę na zachodzie.

PARYŻ. 1-sza w nocy. Panuje tu niebywałe napięcie w związku z oczekiwaniem na wynik lotu Kubali i Idzikowskiego.

Pisma wieczorne wydały nadzwyczajne dodatki z ostatnimi depeszami radjowymi. Wiadomość, że lotnicy znajdowali się dziś rano o 1800 km. od lądu przyjęto w Paryżu z entuzjazmem, uważając to za oznakę udania się lotu.

ST. JEAN (Nowa Ziemia) Do godziny 12 w południe według czasu miejscowego nie otrzymano tu żadnych wiadomości o lotnikach polskich.

ST. JOHS (Nowo Funklandja) 1-sza min. 5. O 6 wieczór, czyli o 24 według czasu warszawskiego nie otrzymano żadnej wiadomości o lotnikach polskich.

Przygotowania do godnego przyjęcia lotników polskich w Ameryce

NEW - YORK. (2 w nocy). Godzina 17 według czasu new - yorskiego. Na lotnisku Michaël zebrało się kilkadziesiąt tysięcy osób w oczekiwaniu polskich awiatorów.

Licznie stawia się emigracja polska w Ameryce, ustawiono kilkadziesiąt aparatów kinowych oraz kilkadziesiąt aparatów fotograficznych.

Zebrani oczekują z natężeniem wieści o „Marszałku Piłsudskim”.

Dotychczas niema żadnych wiadomości. NOWY JORK. Z Waszyngtonu przybył tu poseł Rzeczypospolitej Pol-ski ażeby łącznie z tutejszym konsulem polskim ustalić szczegóły przyjęcia lotników polskich.

Niebywałe napięcie w całym kraju.

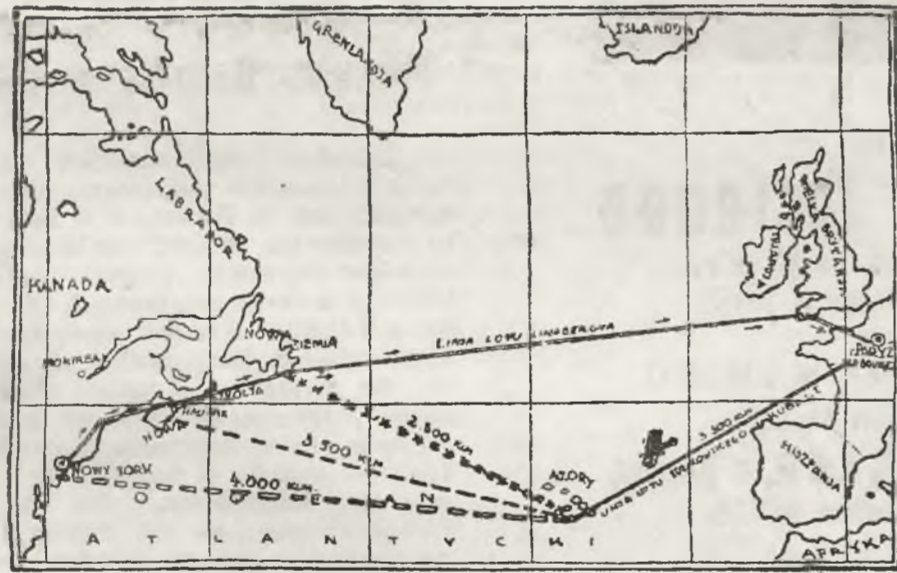
CAŁA POLSKA CZEKA Z BICIEM SERCA NA WIADOMOŚCI O LOCIE

W całym kraju i stolicy panuje gorączkowe oczekiwanie wieści o naszych lotnikach. Jednakże do tej pory (sobota godz. 24) nie nadeszły żadne dalsze depesze tak niecierpliwie przez całą Polskę oczekiwane. Nie odebrano żadnych świeżych wiadomości ani od zagranicznych agencji prasowych, ani też za pośrednictwem warszawskiej krótkofalowej stacji, która pracuje bez przerwy nawiązawszy kontakt z Ameryką.

Telefony międzynarodowe warszawskiej stacji radjowej czynne są bez przerwy skutkiem mnóstwa rozmów z prowincji skąd nadchodzą ustawicznie zapytania.

Na prowincji panuje niesłychane zainteresowanie i troska o losy lotników. Po wsichach chłopci modlą się za pomyślność lotników. W sferach ziemiańskich czynione są duże zakłady, z przeznaczeniem wygranych zgóry na cele dobroczynne.

POZNAN. Panuje tu ogromne zainteresowanie lotnikami. Mimo późnej pory — 23 min. 30 przed redakcjami tłumy ludzi czekają na wiadomości.



TRZY LINIE LOTU - PROJEKTOWANE PRZEZ MARSZKA PIŁSUDSKIEGO I KUBALĘ.

Zwłoki bohaterstwa oficera zostaną przewiezione z Bagdadu do Polski.

W dniu wczoraj. ojciec śp. por. Szalasa, zmarłego bohatera śmiercią lotnika w odległym Bagdadzie, odbył konferencję z pułkownikiem Rajskim w sprawie przewiezienia zwłok syna do Polski.

Zdecydowano ostatecznie iż prochy bohatera spoczną w ziemi ojczyzny. Zwłoki przewiezione zostaną częściowo drogą lądową częściowo morską. W dniach najbliższych wylecą do Bagdadu na dwóch aparatach zaopatrzonych w 650-konne silniki Lorrain Dietrich, przedstawiciele polskiego korpusu awiacyjnego celem asystowania na miejscu przy uroczystościach żałobnych.

Co się tyczy samego raidu tak tragicznie przerwano na lotnisku bagdadzkim, to jego kontynuowanie zależy od wyremontowania aparatu. Narazie brak pod tym względem szczegółowych informacji.

O ile uda się uskutecznić w niedługim czasie naprawę „Fokkera”, wówczas kirem spowity olbrzym powietrzny wyruszy w dalszą drogę do Kairu i Warszawy.

Poszukiwania Amundsena.

MOSKWA. Uczestnicy wyprawy „Małgina” Wise i lotnik Babuszkin powrócili do Moskwy. Wiese, twierdzi, iż jego zdaniem, zarówno Amundsen jak i grupa Aleksandriego znajdują się przy życiu. Należy więc podjąć dalsze poszukiwania Amundsena. Położenie grupy Aleksandriego jest tem gorsze, że Włosi nie znają warunków podbiegunowych. Babuszkin natomiast jest zdania że samolot zatonął i załoga wraz z Amundsenem zginęła. Szwedzki meteorolog Sandstroem liczy się z możliwością znalezienia zwłok Malmgreena przez poławiaczy fok, którzy wiedzą o nagrodzie 10.000 koron, wyznaczoną za znalezienie tych zwłok. Ze względu na obfitość fok, Sandstroem nie przypuszcza, by niedźwiedzie pożarły zwłoki. Również niemożliwe jest by skutkiem tajania lodów ciało zapadło się w lód do tego stopnia, że nie można go było odnaleźć.

Koroszeccę oskarżają w Skupszczyźnie.

WIEDŃ. 4.8. (PAT). Według doniesień dzienników z Białogrodu na wczorajszym posiedzeniu Skupszczyzny wpłynęło oskarżenie przeciwko premierowi dr. Koroszeccowi, który jako minister spraw wewnętrznych naruszył miał konstytucję, zakazując wszelkich manifestacji przeciwko ratyfikacji traktatu w Nettuno.

Premjer Koroszecc oświadczył, że działał właśnie w myśl konstytucji. Skupszczyzna odrzuciła oskarżenie 161 głosami przeciwko 5.

Wybuch prochowni.

WIEDŃ. 4.8. (PAT). Według doniesień dzienników ze Spezii, w okolicy tego miasta nastąpiła eksplozja fabryki prochu. Podobno wiele osób utraciło życie. Szczegółów narazie brak.

Wszystkie połączenia telefoniczne ze Spezją, Livorno i okolicą są przerwane. W późnych godzinach nocnych jak podaje prasa rozeszły się w Rzymie pogłoski, że w porcie Spezja nastąpiła wielka eksplozja, znajdujących się w okolicy miasta olbrzymich zbiorników nafty. Pożar miał objąć również stację lotniczą w Spezji. Eksplozja wywołała wśród ludności ogromną panikę.

Lot Kubali i Idzikowskiego wzbudził w całej Polsce olbrzymie zainteresowanie. Dolecą czy nie doleczą? Pytanie, które sobie każdy wczoraj zadawał. Tymczasem wiadomości radjowe łapano są namiętne, a do redakcyj pism raz wraz dzwoni ktoś z prośbą o ostatnie wiadomości. Wczoraj rano otrzymane depesze nie naturalnie konkretnego jeszcze przyniesić nie mogły. Według urzędowych źródeł nadanych nam o godzinie 7 rano z New-Jorku można się spodziewać, że lot odbywa się pomyślnie. W Ameryce oczekują naszych lotników w sobotę wieczorem według czasu amerykańskiego. Polskie stowarzyszenia w Stanach Zjednoczonych przygotowują się do przyjęcia lotników. Donoszą o niepomyślnych warunkach atmosferycznych nad Nową Ziemią.

Jednakże według ostatnich danych meteorologicznych, nad zachodnią-północną częścią Atlantyku, a więc na drodze lotu „Marszałka Piłsudskiego” panują dobre warunki atmosferyczne. Zanotowano wiatry, więdące ze wschodu na zachód, zdarzają się w ciągu 11 dni rocznie, to znaczy 11 razy na 365 dni lotu. Można zatem mieć nadzieję, że nasi lotnicy właśnie natrafili na jeden z tych 11 szczęśliwych dni. Jednakże informacje biura meteorologicznego donoszą, że nad Nową Funlandją panuje niepomyślna pogoda. W New-Jorku wyrażają opinie, że lotnicy polscy uczynili by lepiej, obierając bezpośrednią drogę przez Azory do Nowego Jorku.

Specjalna obsługa Polskiej Agencji Telegraficznej podaje urzędowy raport o wystartowaniu dzielnych lotników. Raport brzmi, jak następuje: Ogólne obciążenie samolotu 8 tysięcy kg., Benzynu 6300 kg. Oliwy 225 kg. Start niezwykłe udatny 630 metrowy. Według wiadomości samolotu, towarzyszącego lotnikom polskim na terytorjum Francji, wysokość lotu 400 metr. Przeciętą szybkość 178 kilometrów. Oznaki zadowolenia ze strony Idzikowskiego i Kubali. Warunki atmosferyczne na wybrzeżu francuskim średnie. W dalszej drodze do Azorów świetne. Od Azorów do Ameryki wiatry sprzyjające.

To wszystko, cośmy się dowiedzieli o locie w gopzinach przedpołudniowych.

Wieczorem nadeszła nowa serja depesz.

Stacja radjowa w Walencji podaje, że parowiec brytyjski transatlantycki „Pert-Hunter” otrzymał od parowca Aztec wiadomość, według której z parowca tego o godz. 2 min. 40 według czasu Greenwich widziano pod 44°20' szerokości północnej i 24°8' długości zachodniej dwupłatowiec, którym, jak przypuszczają był samolot „Marszałek Piłsudski”. Dwupłatowiec szybko zniknął z oczu. Według żałoga parowca, lot odbywał się pomyślnie, a kierunek w jakim szedł samolot, świadczył, że zmierzano on wprost do Nowego Jorku.

Do godziny 11-tej w nocy jedyna konkretna wiadomość pochodziła tylko z owego parowca „Aztec”. Brzmi ona bardzo pomyślnie, gdyż lot odbywał się zupełnie normalnie.

Dane meteorologiczne trwały stosunkowo pomyślnie. Silna burza, która szalała nad częścią Francji nie dotarła do tej okolicy nad Atlantykiem, w której znajdowali się nasi lotnicy.

Według relacji „Azteca” nad Atlantykiem wiał wiatr w kierunku południowo-zachodnim z szybkością 3 metrów na sekundę. Morze dość spokojne. Widnokrąg zamglony. Od czasu do czasu padały deszcze i przechodziły lżejsze burze.

Natomiast zupełnie bałamutną i dziwną wiadomość nadeszła „Reuter” powołując się również na radio z Walencji. Wiadomość ta o tyle wygląda bałamutną, iż zdaje się musiała być przez kogoś przypadkowo przekreconą. — Podobno o godz. 5 rano według czasu Greenwich z parowca zobaczono pod 46° 20' szerokości północnej, a 20° 40' długości zachodniej samolot, zbliżający się od zachodu (?), który okrążył parowiec w promieniu mniej więcej pół mili na wysokości 500 stóp, poczem odleciał bardzo szybko w kierunku północnym (?). Samolot nie dawał żadnych znaków.

Zresztą samo zbliżenie się samolotu do parowca należy uważać za rzecz naturalną gdyż ze sfer lotnictwa wojskowego Polska Agencja Telegraficzna otrzymała następujące wyjaśnienia, dotyczące informacji parowca Amakura, który zaobserwował kierunek lotu „Marszałka Piłsudskiego” z zachodu na wschód, zanim samolot okrążył statek przed kontynuowaniem lotu. Ponieważ załoga „Marszałka Piłsudskiego” posiada dokładny wykaz statków, które znajdują się w chwili przelotu na linjach, jakimi dają okręty przez Atlantyk, lotnicy zauważywszy na swojej drodze parowiec, zbliżający się do niego, okrążył go celem zaobserwowania nazwy, by w ten sposób, znając czas i miejsce, w którym statek znajduje się w danej chwili, móc dokładnie określić położenie względnie otrzymać wiadomości przez sygnały optyczne.

O informowanie naszych lotników prosił Agencja telegraficzna wszystkie parowce, znajdujące się na morzu wczoraj i dzisiaj. W ten sposób zbliżenie się do statku bez względu na jego kierunek, należy uważać za zupełnie naturalne.

Lot Kubali i Idzikowskiego wywołał wielkie zainteresowanie w całej Europie. Pisma są przepelnione komentarzami.

Powtarzając stare wiadomości, pisma berlińskie donoszą, że w czasie pierwszej połowy lotu samolot polski miał nawet przychylny wiatr o szybkości 40 kilometrów na godzinę, który wiał w kierunku lotu. W czasie 2-jej połowy lotu lotnicy mieli wiatr przeciwny o sile 25 km. na godzinę, niesprawiający jednak wielkich trudności.

Prasa francuska optymistycznie wyraża się o widokach lotu. O ile będzie on miał przebieg normalny, to znaczy jeżeli n. p. „Marszałek Piłsudski” będzie leciał z szybkością 150 km. na godzinę, przeleci on nad Nową Szkocją około godziny 7 wieczorem, a w Nowym Jorku będzie około 1 w nocy.

Tyle z dotychczasowych wiadomości. Czekając na dalsze w między czasie możemy dla dodania sobie otuchy uprzytomnić sobie budowę samolotu „Marszałek Piłsudski”.

Jest to wielki dwupłatowiec metalowy. Na aparacie tego samego typu w r. ub. lotnik Pelletier d'Oisy dokonał lotu dookoła morza Śródziemnego. „Marszałek Piłsudski” zaopatrzony jest w motor o sile 650 koni parowych, waży on 7.850 klg., zdolny jest do dokonania lotu o długości 7.800 klm. Aparatu radjowego na „Marszałku Piłsudskim” niema. Oprócz dwóch małych członków guta-perkowych majorowie Idzikowski i Kubala nie zabrali prawie żadnych środków ratunkowych, jednakże w razie przymusowego opuszczenia się na wodę opróżnione zbiorniki pozwolą lotnikom utrzymać się dłużej czas na powierzchni morza.

4. VIII 28.

Przyjęcie u Marszałka Piłsudskiego.

P. Marszałek Piłsudski przyjął w dniu wczorajszym prezesa stowarzyszeń weteranów armii polskiej w Ameryce, red. Kazimierza S. Bałdyge, który złożył p. Marszałkowi wyrazy hołdu i czci w imieniu stowarzyszenia.

Urlopy i zastępstwa w Minist. Skarbu.

Naczelnik wydziału administracyjnego Ministerstwa Skarbu Jan Około-Kułak powrócił z urlopu i objął w dniu 2 b. m. urzędowanie.

Naczelnik wydziału Ogólnej Polityki Finansowej Ministerstwa Skarbu Wacław Fabierkiewicz wyjechał w dniu 2 b. m. na urlop wypoczynkowy, w czasie którego zastępować go będą radcowie tegoż ministerstwa A. Krahelski i Tadeusz Szturm de Sztrem.

Przyjęcie w M. S. Z.

Wicemin. spraw zagranicznych p. Wysocki przyjął wczoraj posła włoskiego p. Maioniego i odbył z nim godzinną konierencję.

Nominacja dwóch nowych Biskupów w Polsce.

Ojciec św. zamianował dziś dwóch nowych Biskupów w Polsce, mianowicie: Ks. Prałata Dr. Franciszka Lisowskiego biskupem sufraganiem Arcybiskupa lwowskiego, obrz. łacińskiego z tytułem Biskupa Mariammo. Ks. Biskup Dr. Lisowski urodził się w 1870 roku; otrzymał święcenia kapłańskie w 1900 roku i jest obecnie profesorem dogmat-szczeg. przy Uniwersytecie Jana Kazimierza i rektorem seminarjum klerykańskiego obrządku łacińskiego we Lwowie.

Ks. Prałata Dra teolog. i filoz. Walcykiewicza biskupem sufraganiem w Łucku z tytułem Biskupa Zonopolis. Ks. Biskup Dr. Stefan Walcykiewicz urodził się 1886 roku, otrzymał święcenia kapłańskie w 1910 r. i był przed nominacją kanonikiem katedralnym i inspektorem studjum teologicznego w Płocku.

Cały sierpień P. Prezydent spędzi w Spale.

Jak się dowiadujemy, remont apartamentów prywatnych p. Prezydenta Rzplitej na Zamku został już ukończony, p. Prezydent jednakowoż cały sierpień spędzi w Spale.

Jedynie w dniu 9 b. m. p. Prezydent przybędzie do Warszawy, aby przyjąć na audjencji delegację Międzynarodowego Kongresu Prawniczego

Laureat Olimpiady Kaz. Wierzyński wyjechał po odbiór nagrody.

W dniu wczorajszym o godz. 20.50 wieczorem pociągiem via Berlin wyjechał do Amsterdamu celem osobistego odbioru przyznanej nagrody laureat konkursu artystycznego na Olimpiadzie w dziale literatury p. Kazimierz Wierzyński. P. Wierzyńskiego odprowadziło liczne grono znajomych i wielbicieli jego talentu.

Jak dowiadujemy się w dniu wczorajszym p. Wierzyński otrzymał od p. ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Switalskiego następującą depeszę:

„Przesyłam Panu radosne powinszowania z powodu zwycięskiego rekordu na poetyckim turnieju Olimpiady.

Pozatem p. Wierzyński otrzymał depesze gratulacyjne od p. Skotnickiego, dyrektora Departamentu Sztuk Ministerstwa W. R. i O. P., od p. Jackowskiego dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. i od wielu innych osób.

Handlowe placówki polski w miastach francuskich.

Mając na uwadze postulaty kupiectwa polskiego, zamierza Izba Handlowa Francusko-Polska w Paryżu utworzyć szereg swych przedstawicielstw w miastach prowincjonalnych Francji, między innymi w Lyonie i Marsylii.

Otwarcie tych przedstawicielstw umożliwi nawiązanie bezpośredniego kontaktu z kupiectwem francuskim i przyczyni się do wyeliminowania pośrednictwa w handlu polsko-francuskim.

ECHA KRAJOWE

NOWOGRÓDEK.

Godz. 8-11 i 16-19. Zawody lekkoatletyczne (plac Sokolski).
 III dzień 6 sierpnia godz. 8-ma zawody marszowe na dystansie Niemen Nowogródkiem. Meta — plac sportowy P. K. S. (Zamek).
 Godz. 8-ma. Zawody strzeleckie z broni długiej. (Strzelnia w Marysinie).
 Godz. 19-ta. Rozdanie nagród przez Pana Wojewodę na placu sportowym P. K. S. (Zamek).
 Szczegółowe wyniki podawać będziemy z każdego dnia zawodów.

MOŁODECZNO.

— Do czasu stworzenia u nas samorządu gospodarczego, wszędzie, gdzie lokalne kółka rolnicze są słabe i nie przejawiają żadnej działalności, (stwierdzić musimy, że większość jest takich „Kółek”) — wielkimi sprawami organizacyjno-inwestycyjnymi powinny zająć się zarządy gmin. Powołanie komitetu, który ma być tam, gdzie coś się robi z łaski i honorowo, „praca” taka zazwyczaj polega na gadaniu i tytułach. To też w dziedzinie pole do pracy mają inteligentni kierownicy gmin z inicjatywą i praktyką organizacyjno-gospodarczą. Potrzebny jest też pewien nacisk zgóry. Pomimo, że zarządy gmin uginają się wprost pod nawałem często nieprodukcyjnej papierowej pracy biurokratycznej, jednakże są takie gminy, które znajdują czas i dla pracy twórczej. Jako przykład posłużyć tu może powiat Mołodeczański. Nowy, przed rokiem dopiero utworzony z siedmiu najgorszych pod każdym względem gmin, powiat mołodeczański puszczyc się może obecnie — dobrymi spółdzielniami kredytowymi, mierzaniemi, domami ludowymi. Są w powiecie Mołodeczańskim takie gminy, które posiadają prócz kilku młeczarni spółdzielczych spółdzielnie rolniczo-handlowe i przetwórczo-owocowe, dom ludowy, kasę Stefczyką, stację oczyszczania zboża, bank ludowy, spółkę wodno-melioracyjną.

Przy pewnym nacisku zgóry można i powinno osiągnąć, żeby tak było w każdej gminie — w Wileńszczyźnie, wtedy nie będziemy nieprodukcyjnie tracić czasu i energię na likwidowanie wszelkiego rodzaju hurtkówek, a i ludność miejscowa, widząc, że dbają o nią i pracują nad poprawieniem jej dobrobytu, zupełnie inaczej będzie zapatrywała się na nasze zadania na Kresach.

STONIM

— Budowa mostu przez kanał. W ostatnich dniach miejscowe władze państwowe przystąpiły do budowy kotłowego mostu przez kanał w Stonimie.
 Roboty ziemne są już na ukończeniu, zaś zupełnie zakończenie budowy nastąpi prawdopodobnie na jesieni r.b.
 Most ten ma być prawdziwą ozdobą dla miasta Stonima.
 — Przyjazd Messalówny. Znena w świecie artystycznym p. Lucyna Messalówna przyjeżdża w najbliższych dniach do Stonima, gdzie wystąpi w rewii. Pobyt znakomitej artystki w Stonimie potrwa kilka dni.

pow. Wil-Trocki.

— (o) Stan urodzaju w pow. Wileńsko-Trockim. Z dniem pierwszym sierpnia rozpoczęły się żniwa w pow. Wileńsko-Trockim. Ogólny stan żyta w powiecie jest średni. Gospodarstwa zbiora mniej słomy, lecz więcej kłosa dołnego.

Owsi i jęczmień ogólnie w powiecie są dobre. Nadzwyczajnej dobroci jest groch. Kartofle najwięcej ucierpiały wskutek deszczu i chłodów, w szczególności na gruntach podmokłych.

Koniczyny i siana otrzymają gospodarze w tym roku mniej, niż w roku 1927. Widocznie jest, że na jesieni u większości gospodarzy zostanie wysprzedana część żywego inwentarza z powodu braku paszy.

Mafactwa niemieckie w zatargu polsko-kowieńskim

BERLIN. 4.8. (PAT). Korespondencja stronnictwa niemieckiego — narodowego donosi że zastępca przewodniczącego niemiecko — narodowej frakcji parlamentarnej Lindener Wildau odbył w urzędzie spraw zagranicznych oficjalną konferencję na temat zagadnień zagranicznych z dyrektorem ministerjalnym Kepkem, informując się o problemach polityki wschodniej.

Zdaniem niemieckich kół nacjonalistycznych, kroku niemieckiego w Kownie nie należy w żadnym wypadku rozumieć jak zapowiedzi zmian w niemieckiej polityce wschodniej. Wskazówka, że taka zmiana nie jest przewidziana ma być fakt, iż w ostatnich dniach podjęto rzekomo również odpowiednie kroki, jak twierdzi nacjonalistyczna korespondencja — i w stosunku do powołanych czynników polskich.

B. minister litewski przed sądem.

KOWNO. Prezydent Smetona podpisał dekret, na mocy którego b. premier i minister skarbu Petrusis został oddany pod sąd.
 Proces Petrusisa miał się odbyć już dawno, jednakże pomimo, że oskarżony domagał się procesu, prezydent Smetona zwlekał z podpisaniem dekretu, bez którego nie można rozpocząć kroków sądowych przeciwko b. ministrom.

Traktat handlowy amerykańsko-chiński

Podpisanie w Waszyngtonie traktatu handlowego pomiędzy rządem Stanów Zjed. i rządem Nankińskim wywołało pewną konsternację i sporo komentarzy w prasie angielskiej.
 Szczególniejszą uwagę poświęca tej sprawie „Observer”, uważając zawarcie traktatu handlowego jako wstęp do oficjalnego uznania rządu Nankińskiego przez Stany Zjednoczone.
 Tygodnik angielski przypuszcza jednak, że traktat ten jest tylko tymczasowy gdyż ostateczne ustalenie warunków, na których mają być oparte stosunki handlowe Chin z mocarstwami cudzoziemskimi musi być przedewszystkim wynikiem całkowitego porozumienia tych mocarstw.

Prasa sowiecka widzi w podpisaniu niezależnego traktatu handlowego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a

Czemu nie odbywa się proces meksykański?

Kto zamordował Obregona? Policja stwierdza stanowczo bezwarunkowo winę socjalistów. Szef policji meksykańskiej oświadcza, że władze wyższe przeszkadzają mu w prowadzeniu śledztwa.

„Ossevatore Romano” w Nr. 172 omawia polityczną sytuację w Meksyku, opierając się na urzędowych wiadomościach, jakie nadeszły o ostatnich wypadkach. Według tych wiadomości nadchodzi już czas całkowitego wyjaśnienia stosunków meksykańskich, wobec tego, że stronnictwa rolnicze pod przewodnictwem Anttoniego Diaza zupełnie jasno sformułowały oskarżenie socjalistów o zamordowanie prez. Obregona. Położenie dyktatora i rządu, zwłaszcza w ostatnich dniach, stało się niezmiernie przykrem. Policja stwierdziła bezwarunkowo winę przywódców socjalistów. Ujawniono ją w dostatecznej mierze przeprowadzone dotychczas śledztwo, do czego dochodził fakt, że właściwi winowajcy swym zachowaniem dostarczyli najlepszych przeciwko sobie dowodów winy. Po zniknięciu ministra Louisa Moronesa z komunikowano teraz także o ucieczce kierownika urzędu dostaw dla wojska Celestyna Gasca, który przebrany za szofera opuścił stolicę w swym aucie. Gasca był jednym z tych członków rządu, którzy otrzymali, jako przedstawiciele socjalistów, kilka dni temu dymisję. Za zbiegami został zarządzony energiczny pościg. Wszystkie wyjścia z miasta i przejścia przez granicę są ściśle strzeżone.

Rząd wobec takiego obrotu sprawy jawnie stara się zrzucić na siebie odpowiedzialność, spełniając gorliwie żądania stronnictw rolniczych, za którymi opowiada się cała opinia publiczna. Jednakże zdaje się, że rządowi nie uda się uniknąć otwartego konfliktu ze stronnictwami Obregona. Dziś żąda partia rolnicza jaknajśrodszego les. On sam wziął na siebie rolę sędziego względnego usunięcia moralnych sprawców ponurego mordu z parlamentu i z rządu. Poseł Diaz oświadczył, że obregoniści oddać stosować będą bezwzględnie nieprzejednaną politykę bez jakichkolwiek kompromisów, że oni trwać będą na tem stanowisku, aż parlament i rząd zostaną oczyszczone z wszelkich podejrzanych elementów i staną się całkowicie obregonistowskie. „Jest to minimum tego, cośmy winni naszemu w tak barbarzyński sposób zamordowanemu wodzowi” — oświadczył krótko Dias.

W każdym bądź razie, według podawanych przez „Ossevatore” wiadomości z Meksyku, jest rzeczą pewną, że obregoniści są dziś panami sytuacji i wcale nie są skłonni słuchać za narządzie innym. Wiadomo, że obregoniści na szeregu swych zebrań omówili i zdecydowali kwestię wyboru prezydenta. Lecz w jakim sensie? Mówi się tu, że Antoni Diaz coraz bardziej oddala się od Callesa i że nie ma zamiaru wraz z obregonistami popierać ponownego wyboru Callesa na prezydenta. Wydaje się zatem, że jedność t.zw. rewolucyjnych partii skończyła się i że rozłam ten może przynieść dla dalszych losów Meksyku bardzo ważne niespodzianki. Możliwym jest

że obregoniści ewentualnie zbliżą się do katolików, chcąc zapewnić sobie pomyślny wynik przy przyszłych wyborach. Zbliżenie to umożliwiłoby rzeczywiste przywrócenie pokoju w Meksyku i zakończenie wojny domowej.

Po tem rzeczowym przedstawieniu politycznej sytuacji w Meksyku, podane przez „Ossevatore Romano” pewne pytania. Mianowicie, pisze on: „Pomijając to, że przesładowanie kosztowało liczne rodziny wiele cierpienia i krwi, zaś państwo naraziło na poważne straty gospodarcze, a, co gorsze, jeszcze na pogardę; pomijając niemożność Callesa, który nie umiał pokonać rewolucyjnych powstań, wycięć i należycie ukarać bandytów, przynajmniej, mimo tysiącznych zapowiedzi, autorytetu państwa przez powszechną zgodę i przez mowę rząd, a który umiał tylko katować kapłanów, młodzieńców i bezbronne kobiety, pomijając to wszystko, — pozostaje moralną niemożliwością, aby na jego osobę i za jego zachowanie się mord, popełniony na prez. Obregonie, nie rzucił głębokiego cienia. Stwierdzona ucieczka Moronesa, ucieczka Celestyna Gasca, jasno wyrażone przez policję oskarżenie socjalistycznej partii, na której Calles tak dalece się opierał, że bezpośrednich współpracowników swych powołał właśnie z jej szeregów, wreszcie owo 3 dymisjonowani socjalistycznie członkowie rządu, którzy przez obregonistów i przez opinię publiczną zostali obwinieni, — to są fakty, których nie można zmać, chociażby ponownie zrzuciło się zresztą zupełnie wyraźną odpowiedzialność za nie.

Wnet po morderstwie opinia publiczna dopatrywała się politycznych przyczyn, które mordercę do zbrodni przywiódły, w „nieprzyjaznych stosunkach socjalistów z Obregonom”. Dowodem tego jest fakt, że Louis Morones z ucieczką nie zwlekał do czasu, aż Antoni Diaz przeciw niemu wstał, a nowy szef policji oświadczył, że nacisk, wywierany zgóry przez wyższe władze, przeszkadza mu w czynnościach śledczych. W tem miejscu wspomniawszy wiasnie prezydent republiki Plutarch Calles śledztwa przeciwko winowajcom i bezwzględne usunięcie moralnych sprawców ponurego mordu z parlamentu i z rządu. Poseł Diaz oświadczył, że obregoniści oddać stosować będą bezwzględnie nieprzejednaną politykę bez jakichkolwiek kompromisów, że oni trwać będą na tem stanowisku, aż parlament i rząd zostaną oczyszczone z wszelkich podejrzanych elementów i staną się całkowicie obregonistowskie. „Jest to minimum tego, cośmy winni naszemu w tak barbarzyński sposób zamordowanemu wodzowi” — oświadczył krótko Dias.

W każdym bądź razie, według podawanych przez „Ossevatore” wiadomości z Meksyku, jest rzeczą pewną, że obregoniści są dziś panami sytuacji i wcale nie są skłonni słuchać za narządzie innym. Wiadomo, że obregoniści na szeregu swych zebrań omówili i zdecydowali kwestię wyboru prezydenta. Lecz w jakim sensie? Mówi się tu, że Antoni Diaz coraz bardziej oddala się od Callesa i że nie ma zamiaru wraz z obregonistami popierać ponownego wyboru Callesa na prezydenta. Wydaje się zatem, że jedność t.zw. rewolucyjnych partii skończyła się i że rozłam ten może przynieść dla dalszych losów Meksyku bardzo ważne niespodzianki. Możliwym jest

że obregoniści ewentualnie zbliżą się do katolików, chcąc zapewnić sobie pomyślny wynik przy przyszłych wyborach. Zbliżenie to umożliwiłoby rzeczywiste przywrócenie pokoju w Meksyku i zakończenie wojny domowej.

Minister Bałodis o federacyjnych pogłoskach.

„Jaunakas Zinas” zamieścił rozmowę z lotewskim ministrem spraw zagranicznych A. Bałodisem w związku z pogłoską, jakoby najbliższym zadaniem angielskiej polityki zagranicznej jest stworzenie federacji Litwy, Łotwy i Polski. Minister powiedział: oprócz wiadomości z prasy, nie więcej nie słyszałem o takim planie. Należy przypuszczać, że mamy tu do czynienia z nieobmyślnym projektem, który się zrodził w myślach politykującego dziennikarza. Ani nasze koła polityczne, ani też dyplomacja nie rozważała i nie ma zamiaru rozważać podobnego projektu. Bardzo nainem byłoby przypuszczenie, że trudną kwestię stosunków polsko-litewskich można byłoby uregulować zawarciem unii ekonomicznej między Łotwą, Polską i Litwą. Naturalnie, że Łotwa również jest zainteresowana w jaknajszerszym doprowadzeniu do porządku stosunków polsko-litewskich. Lecz błędem byłoby wiązanie

położenia Łotwy z konfliktem polsko-litewskim, w stosunku do którego trzymamy się swego tradycyjnego neutralitetu.

Rozszerzenie sporu o Wilno przez wciągnięcie do niego Łotwy jest zupełnie niepożądane.

Łotwa zawsze usiłowała umocnić pokój i bezpieczeństwo w Europie wschodniej, ponieważ jest to niezbędnym warunkiem gospodarczego rozwoju Kraju.

Szukając rozstrzygnięcia konfliktu polsko-litewskiego, należy spojrzeć ten ograniczyć. Tego samego przekonania jest widocznie i Liga Narodów.

Łotwa zawsze była zdania, że powinna ona doprowadzić do porządku stosunki ekonomiczne z Litwą. W stosunkach z Estonją również starała się zrealizować swój program gospodarczy. Kategorie obu tych zdań nie mają żadnego bezpośredniego związku z normowaniem polsko-litewskich stosunków.

Zatwierdzone przez M. S. W.
Biuro Reklamowe
STEFANA GRABOWSKIEGO w WILNIE
 Garbarska 1, tel. 82.
 Na okres 1-tych Targów Północnych i Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie przyjmujemy ogłoszenia do wszystkich wileńskich PISM NA WYJĄTKOWO DOGODNYCH WARTOściach.
 Reklama przez megafon MÓWIONA na terenie Wystawy. — Zamówienia na reklamę powyższą przyjmuje Biuro oraz upoważnieni agenci.

Odwiedźcie
Lipskie Targi Jesienne
 26 Sierpnia — 1 Września 1928 r.
 najkorzystniejsze źródło zakupu na świecie!
 Informację udziela
LIPSKI URZĄD TARGOWY w LIPSKU
 oraz Przedstawiciel na Polskę
WŁADYSŁAW GLAZER, Waiszawa
 Al. Jerozolimska 41, telefon 230-55.

8-mio klasowe Liceum Koeduk z polsko-franc. jez. nauczania
N. SZEPWAŁNIKOWEJ Trocka 7.
 Dyrekcja podaje do wiadomości, że podania o dopuszczenie do egzaminów wstępnych w jesieni (klasy I, II i III) kancelaria przyjmuje w poniedziałki i czwartki od godz. 11-13-ej.
 Przy liceum klasy wstępne. Liceum posiada internat.

FRANCUSKI OGRÓDEK DZIECIĘCY
N Szepwałnikowej Trocka 7.
 Zapis dzieci przyjmuje się w kancelarii, w poniedziałki i czwartki od godz. 11-3-ej

Wycieczki błyskawiczne. NAD POLSKIE MORZE.

Delfino! Och! Pan powraca z kraju gdzie dzwiny i czary między fakty wliczone są najpospolitsze... Gdzie wieczność gra na milczących cytry... gdzie duch człowieczy sam siebie przerastał...
 St. Milasseusini: „Farys” VI.

....Skoro tylko dało się wynioskować z biuletynu meteorologicznego że warunki atmosferyczne zaczynają być pomyślne, postanowiliśmy nie zwlekać dłużej i odbyć próbny wyjazd.

Nazajutrz wczesnym rankiem, w dorożce, z walizką, pędem i parasolem, jechałem na pociąg lokalny do Landwarowa. Urządził mnie zdaleka, przez okno autobusu, dobry mój przyjaciel dyrektor wileńskiego Pata. Ukazały się w prasie telegamy o moim definitywnym i nieodwołalnym wyjeździe z Wilna na wycieczkę letnią. Musiałem prostować. Nowe zaburzenia atmosferyczne udermiły nietylko puszczanie się w drogę lecz nawet dalsze próbnego wyjazdu. Gwałtowna niepogoda zmusiła mnie wrócić z Porubanka. Próbny wyjazd do Niemenczyzna z niedostatecznym zapasem kołnierzyków na zmianę, zniewolili mnie przeprowadzić głęboko sięgającą reorganizację mej walizki podróżnej. Dopiero po założeniu w jej wnętrzu specjalnej ceratowej kieszeni, uważałem za możliwe odbyć ponowny próbny wyjazd — do Mejszagoly.

Poczem mogłem już przystąpić do odbicia kapitalnego treningu podczas huraganowej burzy, co — w samą porę — przeszła nad naszym miastem po-

walając kilka stuletnich drzew w b. ogrodzie Botanicznym, a oszczędzając na nieszczęście Mickiewicza Pronaszkę.

Trzykroć tam i z powrotem przeszedłem aleję w Cielętniku przylegającą do ulicy Arsenalskiej, — walcząc z rozpetanym żywiołem.
 Pomimo, iż wielu moich przyjaciół wtajemniczyłem poufnie, iż startować będę w pierwszy czwartek przyszłego miesiąca w kierunku na Gdynię, rozeszły się po mieście, z niesprawdzonego dotąd źródła pogłoski, że zamierzam dwutygodniowy mój urlop wakacyjny spędzić na wsi w Inturkach, tuż nad granicą polsko-litewską, co byłoby jawnym i dobrowolnym narazaniem się na niebezpieczeństwo mogące pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. Wieści te, gorliwie kolportowane przez indywidualny którym widocznie zależało na alarmowaniu opinii publicznej, wywołały demarche (demarsz) ze strony przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, szerokiich sier towarzyskich tudzież Kasy Chorych. Delegacja, której zjawieniem się u mnie — akurat w porze obiadowej — zostałem zaszczycony, musiałem dać uroczyście zapewnienie, że narażać się nie będę tem bardziej, że nigdy nie było moim zamiarem jechać do Inturk.

Pomimo tej deklaracji nie nasuwającej żadnej, jak wolno wnosić, wątpliwości, p. kierownik wojewódzkiego oddziału ogólnu - administracyjnego Monkiewicz, zastępujący przebywającego na urlopie naczelnika Wydziału Administracyjnego, dobrego mego, śmiałem twierdzić, przyjaciela p. Wio-

dzimierza Dworakowskiego, uważał za wskazane zwrócić mi personalnie a poufnie, na kolacji w Klubie Szlacheckim, uwagę, jak wysoce byłoby niepożądane zaognienie stosunków litewsko-polskich spowodowane moją, dłuższą niż 24 godziny trwającą, przebywaniem w nadgranicznych Inturkach osobliwie w czasie teraźniejszych, niejako w przededniu mogących ewentualnie nastąpić wypadków, które obywatelski obowiązek nakazuje pozostawić ich normalnemu i zgóry uplanowanemu rozwojowi.

Musialem po raz wtóry zapewnić, że o ile wpływy i warunki atmosferyczne zgoła nie uniemożliwią mego wyjazdu z Wilna, będzie on — zareszczyć mogę — pozbawiony jaknajskrupulatniej wszelkiego charakteru politycznego.

Pan radca Monkiewicz pośpieszył ustosunkować się do mego zapewnienia nader sympatycznie.
 — Mam wrażenie, — rzekł — że nie będziemy już więcej potrzebowali podchodzić do poruszonych kwestji, rozwijawszy ją na płaszczyźnie regionalnej i państwowotwórczej.

Byłem tego samego zdania. Zjedliśmy po sielawce wędzonej. Propozycji co do faszeryowanych jajeczek p. radca nie przyjął. Postawił buteleczkę porturu okocimskiego; ja się zrewanżowałem kawą czarną.
 — Daj nam, Panie Boże!.. rzekł podnosząc w górę szklaneczkę.
 — Daj nam, Panie Boże!.. rzekł radca podnosząc w górę swoją.
 W kilka dni potem redakcja „Słowa” in corpore, sprzedając owocnie pożegnalne mogące towarzyszyć

memu wyjazdowi z Wilna — choćby na czas jaknajbardziej ograniczony — pośpieszyła podjąć mnie kolacją à la fourchette w lokalu redakcyjnym ad hoc przysposobionym. Toastowano. Życzono bon voyage! Podnoszono w niezastępliwych pochlebnych wyrażeniach moje głęboko patriotyczne i obywatelskie, zupełnie désintéressément co do miejsca dokąd udać się zamierzam.

— W dzisiejszych czasach, prośbę panów — mówił jeden z wybitnych członków redakcji kiedy odradzająca się Ojczyzna wymaga od każdego z nas nieustannych ofiar z indywidualnych upodobań, ba, nawet potrzeb, wszelkie wybredanie (poza stałość przedwojennego niewolnictwa) nie może mieć miejsca i nie powinno wprowadzać zakalca w atmosferę, którą oddychamy! Dziś, w czasach kiedy powinniśmy, w imię powszechnego dobra, bardziej niż kiedy dawniej walczyć się byle czem... tak, dobrze mówię: byle czem... nawet wybredanie jakim jechać autobusem jest czym niepatriotycznym... Jedzie się pierwszym lepszym! W pierwszym lepszym kierunku! Dość wybredania! Dość warcholstwa! Dość fatalnego schlebienia interesom i sprawom osobistym! Niech żyje!

Wychylnono do dna kieliszki. Był to niewiedzieć już który pretekst po temu.
 Po wyczerpaniu toastów, odczytano biuletyny meteorologiczne z ostatnich trzech tygodni. Pan sekretarz redakcji wyprowadził stan wnioski co do ewentualnego stanu pogody na Polskiej Riwierze — jak nazwał całe

wybrzeże Helu zwrócone na Wielkie Morze.

Mimowolny szmer przebiegł po zgromadzeniu. Nie było już wątpliwości dokąd się udaje. Potoczyła się gwarna i ożywiona dyskusja, Zakładano się: chłód czy upał będzie miał „nad morzem”? Lec... gdzie? W jakiej mianowicie miejscowości?

Widząc wszystkie spojżenia zwrócone ku mnie z wyrazem dyskretnego lecz temnienniejszego zaciekawienia, dałem znak ręką, że przemówię... i przemówiłem!

Przemówiłem oznajmiając, że jadę na Hel. Nietylko na Hel lecz do samego Helu.

Był to moment decydujący. Też jeszcze nocy wydał „Express” dodatk nadzwyczajny.

A nazajutrz nie odbywając już żadnego więcej próbnego wyjazdu — siedziałem w kurjerskim pociągu odchodzącym z Wilna do Warszawy późnym wieczorem.

Wczesnym rankiem w Warszawie, na dworcu kolejowym, przesiada się do pociągu odchodzącego za krótką półgodzinkę do Gdańska. W pociągu są dwa, trzy wagony komunikacji direct, bez przesiadania, aż do końca linii kolejowej, aż do samego Helu na cyplu wąziutkiego półwyspu z Polską Riwierą. Przy pociągu jest wagon restauracyjny idący aż do Pucka. Tedy — wygodna podróż zapewniona. Czy możliwie najszybsza?

Też się nie powiedziało. Wyjechawszy z Warszawy o jakiejś pół do ósmego rano staje się w Helu (mia-

Listy z kofwy.

(1)

O stosunku Łotwy do Polski
słów kilka.

Dyneburg w lipcu.

Najlepiej jest mówić krótko o rzeczach prostych i jasnych. Wyobraźmy sobie młodzieńca meżatkę, która przed 10-ciu laty popełniła separację. Meżateczka jest szczupła i wąła, ma obdrzany, brutalny i pijak. Kobięcina od dawna chciałaby zerwać resztki węzłów, łączących byłe małżeństwo, gdyby nie strach i... alimenty.

Oczywiście konkurentem męża jest kochanek, człowiek młody (w wieku meżateczki), młody, a stąd skłonny do idealizmu i platonizmu. Młodzieniec ów, jak każdy młodzieniec w oczach kobiety-realistki, nie posiada jeszcze walorów „człowieka na stanowisku”. Serdecznie witany i mile widziany byłby może jako kochanek, gdyby nie mąż... Nietrudno się domyśleć, że meżateczką jest Łotwa, mężem w separacji Rosja, a platonicznym kochankiem Polska.

Istotnym kierownikiem każdego państwa jest zawsze światopogląd filozoficzny jego obywateli. Światopogląd rasy łotewskiej jest niewątpliwie realistyczny. Bo i skądże mógłby być inny. Od zachodu sączyły się do krain nadbałtyckich realizm i wpływy Niemiec. Od wschodu przelatywały surowy realizm rosyjski. Zdołał sędzić ruch ludowy, idący od chłopów, mocny, ale zarazem i egoistyczny i trzeźwy, altruistyczny w ofiarach dla wolności, realizm w metodach osiągania celu.

Mówiąc, że światopogląd Łotysz jest realistyczny, nie chcę wcale powiedzieć przez to, że życie Łotwy obecnej pozbawione jest idealizmu. Idealizmowi łotewskiemu poświęcę cały mój list następny. Dziś interesuje nas coś znacznie ważniejszego niż realizm i idealizm, dziś interesuje nas łotewskie: być, albo nie być.

Kiedy pomiędzy meżatką i mężem wszczęła się sprawa o alimenty czyli o Traktat Handlowy, wybuchła wrzawa wśród tych, którym to było nie na rękę. I bardzo słusznie. W istocie swojej Traktat Handlowy oznacza powrót do ekonomicznego przedwojennego status quo. A niezależność ekonomiczna jest fundamentem niezależności politycznej.

Coż jednak Łotwa mogła zrobić innego ponad to, co zrobiła, podpisując z Z.S.S.R. traktat handlowy? Można zmienić historię, ale niepodobna zmienić geografii. Głównym bogactwem Łotwy są dwa ogromne porty, obsługujące niegdyś olbrzymi hinterland rosyjski. Tak samo, jak niepodobna wymagać od Holandii, ażeby nie przyjmowała ładunków z Europy, tak samo, jak niepodobna Hamburga oderwać od Niemiec, pozabawić Polskę Gdańską i Gdyni, tak samo niepodobna wymagać, ażeby praktyczna i trzeźwa ludność łotewska wyrzekała się z pobudek idealistycznych korzyści, jakie jej daje związek z olbrzymim hinterlandem rosyjskim. Nie lenne miasto, ale odwieczna skarbnica bogactw ludzkich — morze decyduje o przyszłości ekonomicznej Łotwy.

Musi się więc z faktem otrzymania alimentów od byłego męża pogodzić i rycerski kochanek, który przed laty dziesięć tak romantycznie przyszedł z pomocą oprymowanej niewieście. Akcja polska na terenie nadbałtyckim musi iść inną drogą, niż drogą wskrzeszenia wspomnień historycznych z 1919-go. Musi iść drogą życia, ale jaką?

Ktoś kiedyś w Wilnie rzucił projekt propagandy kulturalno-artystycznej. Pogląd słuszny...ale w stosunku do drobnego utamku mieszkających Nadbałtyki. Jest rzeczą bowiem wątpliwą, czy te tysiące trawek, jakie wiosną tego roku popłynęły z Rosji do Rygi, może zrównoważyć w umyśle eks-włóscianina łotewskiego uśmiech artystki warszawianki, okularki profesorskiej, czy jakaś piosenka.

Broń niech broń odbija, co w wieku nieromantycznym brzmi tak: „po-bij drzewo węglem”. I tu w prostej linii dochodzi się do projektu prof. Limanowskiego, poruszonego niegdyś w rozmowie ze mną, projektu, co do którego obawiam się, iż uległ zapomnieniu przez społeczność, aż do samego inicjatora włącznie. Postaram się tedy w paru słowach wytłumaczyć, na czym polega projekt prof. Limanowskiego.

Naturalnym hinterlandem dla Rygi i Libawy jest Wileńskie, Wileńskie samo przez się jest biedne, ale stąd przez Wilno, Łuniniec, Lwów idzie droga z Rumunii, a przez Rumunię łączy się Bałtyk z niezmiernymi bogactwami Azji. Dziś ta droga z północy na południe jest zaniedbana, jak stary trakt, po którym raz na miesiąc przejeżdża ford, a raz na dzień stado owiec. Ale po pracy wają kołaczki. Można przecież obudzić śpiące lokomotywy, wskrzesić inicjatywę Lwowa i Konstanzu, spróbować szczęścia z tą drogą bezpośrednio Ryga — Lwów lub Lwów — Wilno — Libawa.

Wątpię, czy inicjatywa mogłaby wyjść od sennego Wileńka, ale Lwów inicjatywy miał ongiś duże. Spróbujmy.

Przedsiębiorcom materji pozostawiam napady czy pochwały na utopię czy projekt drogi handlowej Rumunia Lwów — Wilno — Ryga — Libawa. W liście niniejszym miałem zamiar oświetlić tylko polityczny problemat

stosunków polsko-łotewskich. W streszczeniu problemat ten brzmi tak: kluczem do serca realizmu nadbałtyckiego podczas pokoju jest eksport przez porty nadbałtyckie.

II.

Łotwa, która nie wierzy, i Łotwa, która wierzy.

Obowiązkiem każdego dziennikarza, który poraz pierwszy udaje się na Łotwę, jest odnalezienie samej Łotwy. Nie jest to rzecz łatwa. Każdy kto się pódda pierwszemu wrażeniu, zdefiniuje, że jest to zakątek starej Rosji, do której jeszcze nie doszedł bolszewizm.

Trzeba dłuższego czasu obserwacji, ażeby dojść do przekonania, że pogląd ten jest nieludzki. Nie ulega wątpliwości, że nie tylko Łotwa, ale i cała Nadbałtyka skazana jest na dwujęzyczność.

W wieku hegemonji trustów, karteli i t. d. hegemonja trustu lingwistycznego jest jeszcze bardziej dotkliwa, niż kupiecka konkurencja sów-eksportu, czy szwedzkiego kartelu zapalczanego. Jeden więc z wielkich języków słowiańskich, t. j. polski na Litwie, a rosyjski w Łotwie i w Estonji, zamieszkać musi nastąpić w charakterze tłumacza — przewodnika.

I myślą się ci wszyscy, którzy sądzą, że można ten naturalny język pomocniczy zastąpić w drodze propagandy kulturalnej. Nie kultura rosyjska, ale rosyjskie życie ekonomiczne wytworzyło hegemonję języka rosyjskiego na pojezierzu bałtyckim. Pionierem tego „drugiego języka” rosyjskiego czy niemieckiego, rosyjskiego czy polskiego będzie zawsze posiadacz dóbr ekonomicznych, ongiś szlachcic — obszarnik polski i urzędnik rosyjski, dziś kupiec i pośrednik handlowy.

Czyż jednak naprawdę ta dwujęzyczność Łotwy ma być bielmem na oku, niepozwalającym na odszukanie Łotwy w Łotwie. Sam widziałem w Strasburgu, t. j. o dwie godziny drogi od granicy szwajcarskiej Szwajcarów, którzy płakali, jak dobry, śpiwając szwajcarskie piosenki „moja łączko”, „moja gorko” i t. d. Zaden rasowy Francuz, zwany przez nieporozumienie Belgiem, nie powiedział mi we Francji inaczej, jak „je suis belge. Tymczasem Szwajcaria posiada aż trzy języki macierzyste, Belgja zaś dwa. A można znaleźć na świecie ludzi bardziej przywiązanych do swoich Ojczyzn i bardziej umiejących je bronić!

Odrzućmy więc pierwszy przesąd lingwistyczny, który nam przeszkadza do bezstronnej odpowiedzi na pytanie, co to jest Łotwa, i idźmy dalej. Tu już zaczyna się skrzyżowanie dróg pomiędzy Łotwą, która wierzy i Łotwą, która nie wierzy. Zaczniemy od ostatniej.

Czy Belgja i Holandja w początkach wieku XIX-go wierzyły w swoją niepodległość czy też nie? Czy brutalny bunt Napoleoński, czy przemarsze Anglików, Prusaków i Rosjan nie zostawiły śladów na psychice młodzieńskich organizmów, sąsiadujących z takimi kolosami, jak Francja, Niemcy i Anglja?

Nie studiowaliśmy specjalnie historii Niderlandów, ale należy przypuszczać, że tak było. Wiemy zresztą, w jakim śmiertelnym przerażeniu Belgja w roku 1830 oczekiwała inwazji wojsk mikołajowskich i jak długo żyła w pół-niepodległości psychicznej po usunięciu pół-niepodległości prawnej. Otóż „niewiara państwowej młodości” jest częścią składową i niewiary łotewskiej.

Bóg wysoko—Londyn daleko. Na Warszawę pada cień potężnego Berlina. Młoda „Łotwa” boi się bolszewików, ale jeszcze bardziej boi się emigrantów. Obawia się z jednej strony powikłań międzynarodowych, a z drugiej wie dobrze iż „jedymaja niedielimaja” nie może tak przedko zniknąć z psychologii Rosjan. Nie może chociażby dlatego, że emigracja rosyjska składa się przeważnie z jednostek najcięższych i najczystszych moralnie, które nie ugięły głowy przed jarzmem, które zrezygnowały z prostytucji moralnej dla posad i stowój i przeniosły głód i poniewierkę zagranicą ponad złoczną klatkę więzienną w Ojczyźnie. Ale im bardziej cierpiemy za dany ideał, tem bardziej przywiązujemy się doń. Emigracja rosyjska po przędym, czy później zamyka nam zamyka stan, jaki nastąpi w Moskwie, nie może tam nie wrócić nieznanizalozowaną. I tak i tak więc dla wielu Łotyszów z rubryki „którzy nie wierzą” przyszłość Łotwy wydaje się bezprzyszłościową.

Jest — to „niewiara idealistyczna”, na którą lekarstwem jest tylko czas. Istnieje jednak i inna. Dziejniejsze sfery t. zw. „starszego społeczeństwa”, rządzą Łotwą i nadające ton opinii publicznej składają się z osób, którym działo się w Rosji lubo po galicyjsku mówią przy Rosji bardzo dobrze. Ucisła Łotwę w gruncie rzeczy nie rosyjski pan, ale jego niemiecki dzierzawca.

Pracowity, karny, i cywilizowany pracownik łotewski robił w Rosji nader szybko wcale „porządny” karierę. Związczą w okresie rewolucyjnym fanatyczny, karny i szczerze do ideałów wolności przywiązani Łotysi wędrowali z błyskawiczną szybkością po dość łatwych wogóle do osiągnięcia szczeblach kariery rewolucyjnej. Jeżeli dodamy do tego wspaniały rozkwit przedwojenny portów nadbał-

tyckich, wspartych o bogaty hinterland, oraz weźmiemy pod uwagę realistyczny światopogląd inteligencji łotewskiej, tedy pytanie: „czy niepodległość jest wygodnym, czy nie wygodnym interesem”, nie wyda się czemś tak niezwykłym.

Należy wziąć tutaj pod uwagę i jeszcze jeden czynnik. Pokrewieństwo psychiki wytwarza zawsze pokrewieństwo sympatji kulturalnych. Realista może czuć podziw i szacunek dla idealisty, ale będzie go zawsze ciągnęło do drugiego realisty. Realistyczne pokrewieństwa Łotyszów i Rosjan zmniejsza dystans pomiędzy inteligentem łotewskim, a Eugenjuszem Onieginym, natomiast zwiększa ten sam dystans w stosunku do pana Tadeusza Soplicy. O ile o kilkanaście kilometrów na zachód od Dźwiny, w państwie zanieprzyżajonem, będzie to zawsze chociaż i pół „lenkas”, ale i swój człowiek, o tyle na zaprzyżajno ny wschód od Dźwiny i na Kurlandji będzie to już tylko „polu” — cudzoziemiec.

Z tego niepełnego i powierzchownego szkicu wynika, że Łotwa, która nie wierzy, ma poważniejsze fundamenty pod sobą, niżby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Nie tylko egoizm, ugoda i młodość własnej niepodległości, ale i głębsze spoidła moralne wiążą część społeczeństwa łotewskiego do niewiary we własne siły. Pomimo tego jednak jestem głęboko przekonany i postaram się tego dowieść w następnych listach, że o wiele silniejszą w Łotwie jest jednak ta Łotwa, która wierzy i że do niej właśnie należy przyszłość kraju.

Kazimierz Leczycki.

Dr. Med. L. ŁUKOWSKI
POWRÓCIŁ.
Choroby dzieci. Zawalna 2, tel. 592.

Uporczywa walka „na froncie religijnym”
w Rosji Sowieckiej.

Walka na „froncie religijnym” — komunizm kontra religja — w ZSSR toczy się ostatnio z mniejszą ostrością zewnętrzną, ale z dawną zacieklnością wewnętrzną. Stwierdzić należy, że ruch religijny powoli, lecz systematycznie zdobywa stracone pozycje, zyskując nawet nowe, podczas gdy urzędowy ateizm komunistyczny, pomimo poparcia, udzielanego mu przez kółka rządowe, — zupełnie jawnie cofa się na całym froncie.

Jedną z najważniejszych placówek, opartych ostatnio przez kółka religijne Rosji, są szkoły i akademie teologiczne. W okresie t. zw. komunizmu wojennego szkoły religijne w Rosji były zamknięte. Następnie część ich otwarto, jako szkoły prywatne. Dziś prawie wszystkie większe ośrodki w ZSSR mają średnie i wyższe szkoły duchowne.

Skolę te są pod względem materialnym nieszczerze uposażone, ale zato pod względem moralnym — dzięki dobrym nastawom, panującym wśród uczniów, — stoją one na poziomie bardzo wysokim. Zasługują na tem bacniejszą uwagę, że wychowawcy szkół teologicznych często bardzo znośno mu są szczykany władz i najrozmaitsze systerstwa ze strony „uświadomionych” komunistów.

Ciekawe, że w ostatnich czasach ilość kandydatów, ubiegających się o przyjęcie do szkół teologicznych, stale wzrasta, i że wśród kandydatów bardzo znaczny procent stanowią byli członkowie partji komunistycznej i organizacji młodzieży bolszewickiej, t. zw. komosolu. Moskiewskie pismo „Trud” opowiada, że w Kijowie wśród słuchaczy wyższej szkoły teologicznej obok osób stanu duchownego spotkać można byłego komunistę Piwarowa, oraz byłego słuchacza charkowskiego fakultetu robotniczego, N. Kory, porzucony przez żonę, szuka ukonienia w religji.

Przy synodzie moskiewskim istnieje również wyższa szkoła duchowna, której słuchacze otrzymują od Synodu stypendja. Są wśród nich członkowie organizacji zawodowych, a nawet kształcił się tutaj... korespondent robotniczy jednego z największych pism komunistycznych, wychodzącego w Rosstowie nad Donem.

Oprócz Moskwy i Kijowa akademje duchowne posiada obecnie cały szereg innych miast rosyjskich. W Leningradzie akademja duchowna istnieje dopiero drugi rok i liczy 60 słuchaczy.

W Woronieżu, Kursku, Wolodgzie i licznych miastach istnieją t. zw. „kursy duszpasterskie”. Prasa komunistyczna, przytaczając dane faktyczne, dotyczące wzrostu ruchu religijnego w ZSSR, nie ukrywa swego niezadowolenia z tego powodu. Moskiewski „Trud” pisze w tej materji co następuje: „Smialo można rzec, że w ostatnich latach wykazaliśmy karygodną bierność w walce z religją. Odnosi się to zwłaszcza do naszych organizacji zawodowych. Przespałimy proces wzrostu działalności duchowieństwa wszystkich wyznań i kościołów. Stąd wniosek, że trzeba wziąć się do roboty z pełną energją, odbać stracone pozycje i przejść do gwałtownego ataku na froncie antyreligijnym”.

Komunistki, przynajmniej w ten sposób do porażki w walce z religją, wysuwają, między innymi środkami walki z religją, konieczność propagandy antyreligijnej w szkołach. Cytowany już powyżej „Trud” pisze: „Podczas gdy kościół w swoich szkołach przygotowuje nowe kadry bojowników religji, my niestety bardzo mało robimy, aby uczynić naszą szkołę antyreligijną nie tylko formalnie, lecz i materialnie, aby każdy, kto kończy tę szkołę, był gotowy i zdolny prowadzić walkę z religją”.

W ten sposób daje się ostatnimi czasy zauważyć w ZSSR „recydywa bezbożności”. Lecz trzeba stwierdzić, iż obecnie enuncjacje komunistów w prasie, skierowane przeciw religji, są znacznie słabsze od tych, jakie miały miejsce przed kilku laty. Wtenczas kościół zdołał jednak utrzymać w walce z bolszewikami swoje pozycje, które stały się podstawą operacyjną przy obecnej ofensywie, zmierzającej do dalszego rozwoju religijności w czerwonym państwie sowieńskim. Czy dzisiaj, w warunkach daleko już trudniejszych, akcja bezbożników odniesie korzystniejsze z ich punktu widzenia rezultaty, wydaje się nam bardzo wątpliwem.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i
składach aptecznych znanego
środku od odcisków
Prow A. PAKA.

NAJLEPSZA OPONA ŚWIATA
„FORT DUNLOP”

DUNLOP

KURSY PIELEGNOWANIA I WYCHOWANIA DZIECI
(Z PROGRAMEM ROCZNYM).
Program obejmuje kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach.
Wykładane są następujące przedmioty:
Anatomja i fizjologia Dzieťa dziecka
Higiena i bakteriologia Choroby dzieci i pielęgnowanie chorego dziecka
Patologia ogólna Psychologia i wychowanie Gry i zabawy
Opieka spofeczna nad dzieckiem.
W kursach biorą udział profesorowie naszej wszechnicy i lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych pod kierownictwem Prof. U. S. B. Dr. Wacława Jasińskiego.
Zapisy są przyjmowane w lokalu ROCZNYCH KURSÓW HANDLOWYCH przy ul. Mickiewicza 22 — 5, od 5 — 7 wiecz. codzień oprócz świąt.

Dr. K. SZAPIRO
Wielka 7, tel. 12-50
powrócił.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszczkowych, braku apetytu, atonji kiszki, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, bólach głowy, zastosowanie 1-2 szklank naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” wywołuje opróżnienia przewodu pokarmowego.

NIE jako LEKARSTWO
lecz jako środek zapobiegawczy uważać należy SÓL DO NÓG JANA. Stosować codzienne rano, mocząc nogi w ciepłej wodzie z dodatkiem 1 łyżki SOLI DO NÓG JANA. Oryginalne tylko z marką ochronną „SŁON”.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. 8-8988

CZEKOŁADKI
„Danusia”, „Złota”
i „Owocowa”
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
Są wyśmienite. Żądać wszędzie.

Opiece ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Łaskawe datki uprasza się składać do adm. „Stowa” dla b. Pracowniczkę Szkoły.

D. J. KUCHARSKI chirurg
POWRÓCIŁ.
Zawalna 16-53.
Godz. 5-6 popoł.

Inteligentnej gospodyni
poszukuje natychmiast do majątku. Wiadomość u portjera hotelu Bristol tylko 7 i 8-go b. m. do godz. 10-jej zrana.
o-8888

Istnieje od 1840 r.
B-cia OLKIN
MAGAZYN MEBLI
Wilno, Niemiecka Nr 3, tel. 362.
MEBLE stołowe, sypialne, gabinetowe, salonowe, łóżka, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła i t. p.
Dogodne warunki i na R.A.T.Y.

ŻNIWIARKI
oryginalne szwedzkie
„ARVIKA VIKING”
Ze stalowym kutek kołem głównym i ślimakowem trybami oraz grabie konne poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.
Żniwiarka szwedzka „ARVIKA VIKING”, zwłaszcza teraz, kiedy prawdziwych amerykańskich żniwiarek wcale w handlu niema, znacznie i pod każdym względem jest lepszą od innych, jakie obecnie są polecane. — Ceny umiarkowane. Należność może być spłacana ratami w ciągu 10-ciu miesięcy.
Części zapasowe zawsze mam na składzie.
Żądajcie ofert.

MŁODZI LUDZIE, energiczni,
z dobrą prezencją, mogą otrzymać pracę od zaraz.
Zgłaszać się do Admin. „Słowa” od 10-11 rano.

SZKOŁA FILMOWA
Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej
przyjmuje zapisy na rok szkolny 1928-29 do dnia 15 b. m.
Informacyj szczegółowych udziela Sekretariat Szkoły codziennie w godz. 11-1 i 5-7 w lokalu przy ul. Biskupiej 12 II piętro. 9-8888

KURJER GOSPODARZY ZIEM WSCHODNICH.

Jajczarstwo na Kresach północno-wschodnich.

Posiłkując się rocznikiem statystycznym przewozu towarów na polskich kolejach państwowych...

Wydóz do innych województw wywoził: z województwa wileńskiego — 121 ton...

Co do wywozu zagranicę dane statystyczne są całkiem ściśle.

a) ze stacji województwa wileńskiego — 484 ton...

b) ze stacji województwa Nowogrodzkiego — 510 ton...

Zestawiając te dane otrzymujemy poniższą tabelę obrazującą ilościowo wywóz jaj z terenu dwóch województw północno-wschodnich:

Table with 3 columns: destination, quantity, and total. Rows include Wileńskie, Nowogrodzkie, and total.

Większy dwukrotny wywóz jaj z województwa Nowogrodzkiego nie oznacza lepszego postawienia sprawy jajczarskiej...

Wywóz jaj stanowią w bilansie handlowym Polski bardzo poważną pozycję.

Udział województw północno-wschodnich w eksporcie jaj, jak widziliśmy wyżej...

Hel gdzie się coś dzieje, gdzie się dopełnia jakiejś formalności. Dawała granicę rosyjsko-niemiecką w Aleksandrowie...

A co uwijają się tragarzy, ilu żołnierzy i oficerów ze „strazą pograniczną” w zielonych mundurach...

Aleksandrów po rosyjskiej, Ołtożczy po niemieckiej stronie granicy. Niemiecy celnicy pytali nieodmiennie: „Haben sie was zu deklarieren?”

trudnionej w rolnictwie niż przeciętny dla całej Polski.

W świetle tych cyfr jaskrawie występuje całe zaniedbanie u nas z jednej strony hodowli drobiu...

Bezczelny napad bandytów na majątek Krasowszczyzna.

W nocy dnia wczorajszego uzbrojona w karabiny banda, złożona z 4-ch opryszków...

W czasie grasowania bandytów w pałacu majątkowym, jednemu z parobków udało się niespostrzeżenie wybiec z domu i zaalarmować o dokonany napadzie policję.

Policja przy współudziale miejscowych władz wojskowych zarządziła natchmiastowy energiczny pościg za bandytami...

Bandyci zamierzają żądać okupu od państwa Krasowskich za 5-cioletnią porwaną córeczkę.

KRONIKA

NIEDZIELA Dzisiaj NMP. Śnież. jutro Przem. P.

Wschód s. g. 4 m. 08 Zach. s. g. 19 m. 23

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia — 4-VII 1928 r.

Table with 2 columns: measurement and value. Rows include pressure, temperature, wind, etc.

U w a g i: Pół poclimarno. Minimum za dobę -0°C. Maximum na dobę 18°C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

(v) Minister Sprawiedliwości p. Meysztowicz w Wilnie. W dniu wczorajszym przybył na kilkudniowy pobyt do Wilna Minister Sprawiedliwości p. Meysztowicz.

(v) Nowomianowany Prezes Sądu Okręgowego. Nowomianowany prezes Sądu Okręgowego w Wilnie p. Kazimierz Brzduki...

(v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego rozpatrzono sprawę pożyczki na stanowiącą 369.904 tytułem długoletniej pożyczki na rachunek miasta.

Hel gdzie się coś dzieje, gdzie się dopełnia jakiejś formalności. Dawała granicę rosyjsko-niemiecką w Aleksandrowie...

Choć się nie miało na siumieniu nawet broszurek, „nienacuralnie”, ani tomika lipskiej Biblioteki Polskiej...

Zginięcie, przepadnięcie! POCO się jeszcze kołatacie, jak zmyry, po wyobraźni ludzkiej...

A pociąg mknie, mknie, mknie. Między Gdańskiem a Sopotem już oto ujrzymy z okiem wagonu...

(D. C. N.).

amatorsku”. Drobną własność nie jest należycie uważać iana co do korzyści hodowli drobiu.

Na hodowlę drobiu i organizację skupu jaj należałoby powołać do tego organizację zwrócić większą uwagę.

Z. Harski.

wego, jaki spędzał w Karlsbadzie. Obowiązki swe k. kanclerz obejmuje za dwa tygodnie.

RÓŻNE.

— Sprostowanie. W wiadomości w rubryce „Dookoła Targów Północnych” o zorganizowanym rajdzie samochodowym...

(r) Lustracja terenu Targów - Wystawy. Wczoraj w charakterze służbowym zjechała na teren Targów Północnych komisja...

Komisja, oprowadzona przez dyrektora inż. Łuczukowskiego, zwróciła szczególną uwagę na konieczność uporządkowania ulazę...

— (v) Nowe ławki dla spacerowiczów na placu Łukiskim. Po uzupełnieniu uporządkowaniu placu Łukiskiego, Magistrat m. Wilna wystawił tam w dniu wczorajszym do dyspozycji spacerowiczów większą ilość nowych ławek...

— (v) Walka z pożarami na wsi. Informujemy nas, iż mając na uwadze kwestję pożarów na wsi, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło...

— Podziękowanie. Zarządowi Klubu Emerytów Wojskowych składa niniejszym najserdeczniejsze „Bóg zapłać” za hojną ofiarę 50 zł. na rzecz Złobka im. Maryi w Wilnie.

Jadwiga Brenstejnowa.

— „VII Tydzień Społeczny” Stow. Mł. Ak. „Odrodzenie”. W bieżącym roku, jak w latach ubiegłych odbędzie się w Lublinie w czasie od 19-26 sierpnia.

Prace tegorocznej Tygodnia poświęcone będą zarówno problemom religijno-filozoficznym, jak i praktycznym zagadnieniom Polski współczesnej...

— Okólnik o pierwszeństwie do miejsc w wagonach. Ministerstwo Komunikacji wydało okólnik, ustalający kolejność praw pasażerów do zajmowania miejsc w wagonach.

— Zapisy przyjmujące Sekretariat Ogólna (Kolejowa 19) w godz. 5-6 najdalej do dnia 25 sierpnia 1928 r.

— (r) Zapisy na uniwersytecie. S. B. Podania o przyjęcie w poczet studentów U. S. B. przyjmowane będą w następujących terminach...

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— (v) Minister Sprawiedliwości p. Meysztowicz w Wilnie. W dniu wczorajszym przybył na kilkudniowy pobyt do Wilna Minister Sprawiedliwości p. Meysztowicz.

— (v) Nowomianowany Prezes Sądu Okręgowego. Nowomianowany prezes Sądu Okręgowego w Wilnie p. Kazimierz Brzduki...

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— (v) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

Advertisement for Zdzisława Charmańskiego, featuring a portrait and text about a performance.

W „Świecie, poranku i nocy”, w „Prawdziwej miłości” i w „Darze poranka” heroini i bohater mają polską aktorówkę popisu wbród. Ach, i od ich gry zależy więcej niż w trzech czwartych powodzenie sztuki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Podobnie, jak swojego czasu nikt „Rapsodji węgierskiej” nie zagrał jak Liszt, tak komedia „Świt, noc i dzień” stała się niejako specjalnością pp. Malickiej i Węgierki.

Advertisement for Zdzisława Charmańskiego, including a portrait and performance details.

Odpowiedź. Wobec wezwania mnie przez Bolesława Wojciszewicza w Nr 172 „Słowa” z dnia 31 lipca 1928 r. rozliczenia się z tytułu udziału w Polskim Przedsiębiorstwie Budowlanym...

Odpowiedź. Wobec wezwania mnie przez Bolesława Wojciszewicza w Nr 172 „Słowa” z dnia 31 lipca 1928 r. rozliczenia się z tytułu udziału w Polskim Przedsiębiorstwie Budowlanym...

Odpowiedź. Wobec wezwania mnie przez Bolesława Wojciszewicza w Nr 172 „Słowa” z dnia 31 lipca 1928 r. rozliczenia się z tytułu udziału w Polskim Przedsiębiorstwie Budowlanym...

Odpowiedź. Wobec wezwania mnie przez Bolesława Wojciszewicza w Nr 172 „Słowa” z dnia 31 lipca 1928 r. rozliczenia się z tytułu udziału w Polskim Przedsiębiorstwie Budowlanym...

Odpowiedź. Wobec wezwania mnie przez Bolesława Wojciszewicza w Nr 172 „Słowa” z dnia 31 lipca 1928 r. rozliczenia się z tytułu udziału w Polskim Przedsiębiorstwie Budowlanym...

Odpowiedź. Wobec wezwania mnie przez Bolesława Wojciszewicza w Nr 172 „Słowa” z dnia 31 lipca 1928 r. rozliczenia się z tytułu udziału w Polskim Przedsiębiorstwie Budowlanym...

Odpowiedź. Wobec wezwania mnie przez Bolesława Wojciszewicza w Nr 172 „Słowa” z dnia 31 lipca 1928 r. rozliczenia się z tytułu udziału w Polskim Przedsiębiorstwie Budowlanym...

Advertisement for KARBOLINEUM, featuring a large graphic and text about wood preservatives.

